



Nadleśnictwo Maskulińskie

# Bajka o rybołowie

W ten piękny, wiosenny poranek, las budził się powoli. Młode listki rozwijały się dopiero na drzewach, a wszędzie wkoło słycać było wesole śpiewanie ptaków. Wszystkie zajęte były mocno. A to gniazdko trzeba poprawić, a to ruszyć na poszukiwanie jedzenia... Cały ten gwar dookoła obserwowała, siedząc dumnie na wielkim gnieździe, zbudowanym na szczycie sosny Pani Rybołów. Siedziała na gnieździe, ponieważ wysiadywała jajka, z których lada moment miały wykluć się jej dzieci. Sosna, na której znajdowało się gniazdo, rosła blisko brzegu jeziora. Dom rybołów odwiedzał codziennie wiatr... Rozmawiał z nimi i opowiadał im co dzieje się nad jeziorem. Przynosił im wieści nawet z odległych zakątków lasu. Tego właśnie dnia, kiedy kwietniowy dzień dopiero budził się ze snu, mama rybołów zauważyła, że skorupki jaj delikatnie pękają. Ucieszyła się ogromnie i po chwili w gnieździe, pod czujnym okiem mamy siedziały dwa maleńkie rybołowy, rozglądając się wkoło, poznając świat. Wszystko było dla nich nowe. Od tego czasu rodzeństwo zasypywało pytaniami rodziców. Maluchom bardzo dopisywał apetyt.

- Mamo, a co będziemy jedli? – zapytało jedno pisklą.
- Zobaczymy co przyniesie tata – powiedziała, dobrze jednak wiedząc co to będzie- ale przypuszczam, że to będzie to, co lubicie najbardziej.
- Ryby!, ryby! – krzyknęły zgodnie maluchy i radośnie trzepocząc małymi skrzydełkami zaczęły tańczyć w gnieździe z radości i głośno śpiewać. Dźwięki były takie donośne, że usłyszał to z daleka wiatr, który domyślił się o co może chodzić:
- Oho, maluchy Rybołówów są głodne – pomyślał wiatr i rozpędził się nad taflą wody w poszukiwaniu taty maluchów. Przekazał mu co usłyszał. Pan Rybołów zaśmiał się, bo doskonale wiedział, że ta dwójka jest wyjątkowo niecierpliwa. Rosną bardzo szybko, więc i jedzenia potrzebują bardzo dużo. Na szczęście miał już złowioną rybę. Szybko wzbił się w powietrze i pofrunął do tej zniecierpliwionej dwójki najprędzej, jak się dało.

Pisklęta najadły się do syta, a przelatujący wiatr uśmiechnął się, widząc jaki spokój nastał w gnieździe, kiedy młode rybołowy z pełnymi brzuchami ułożyły się do snu. Było już południe, słońce ogrzewało gniazdo, a w ciszy i spokoju młode pisklęta ukołysane zostały do snu.

